

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mlodziez/90134,Protesty-marcowe-roku-1968.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Protesty marcowe roku 1968

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: ADAM DZIUROK 09.03.2024

W bezbarwnym okresie „małej stabilizacji” rok 1968 przyniósł pierwszy za Gomułki moment przyspieszenia historii. Atmosfera zagęściła się już w czerwcu 1967 r., gdy wojna izraelsko-arabska na Bliskim Wschodzie niespodziewanie przyniosła wzrost napięcia w kraju.

Władze rozpętały wówczas potężną kampanię propagandową, organizując m.in. masowe wiece w zakładach pracy i instytucjach. Zmuszeni do udziału w masówkach ludzie mieli potępiać „izraelskiego agresora” (sojusznika Stanów Zjednoczonych) i solidaryzować się z prosowieckimi państwami arabskimi.

Wojenny rykoszet

Szczytowym punktem tej kampanii okazało się transmitowane na cały kraj wystąpienie Gomułki, który potępił głosy zadowolenia części Polaków z porażki radzieckich sojuszników. „Syjonistyczne środowiska Żydów-obywateli polskich” nazwał „piątą kolumną” Izraela, wskazując tym niedwuznacznie, że każdy Żyd to zakonspirowany wróg, gotowy zdradzić Polskę.

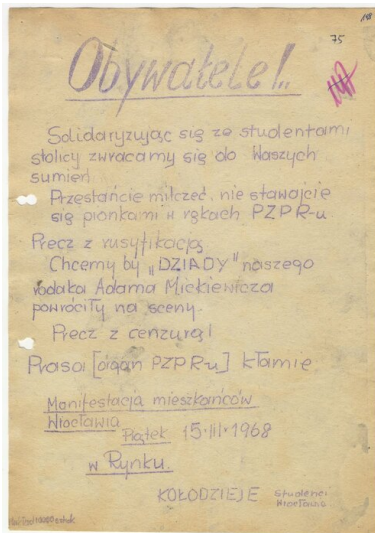
Władze wykorzystały wojnę na Bliskim Wschodzie jako pretekst do wszczęcia kampanii antysemitycznej. Ta zaś stała się narzędziem do „porządkowania” struktur władzy przez oczyszczanie z niewygodnych elementów.

Słowa I sekretarza PZPR jeszcze bardziej rozkręciły umiejętnie podsycaną przez „partyzantów” kampanię antysemityczną, która objęła aparat partyjny, MSW i prasę. W wojsku czystkę przeprowadzał Wojciech Jaruzelski, wówczas szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Stanął na czele specjalnej komisji weryfikacyjnej, która oficerów pochodzenia żydowskiego lub podejrzanych o sympatie proizraelskie usuwała z armii lub degradowała.

Władze umiejętnie wykorzystały wojnę na Bliskim Wschodzie jako pretekst do wszczęcia kampanii antysemitycznej. Ta zaś stała się narzędziem do „porządkowania” struktur władzy przez oczyszczanie z niewygodnych elementów. Podobnie instrumentalnie wykorzystano autentyczny bunt młodzieży.



Marzec 1968 w Warszawie.
Krakowskie Przedmieście,
manifestujący zebrani pod
pomnikiem Mikołaja Kopernika.
Fot. z zasobu IPN



Marzec `68. Odezwa studentów
do mieszkańców Wrocławia. Z
zasobu IPN



Marzec 1968 w Warszawie.

Krakowskie Przedmieście, kościół

św. Krzyża. Zdjęcie operacyjne

SB. Fot. z zasobu IPN

Niechciane „Dziady”

W końcu 1967 r. do podsycanej przez władze gorącej atmosfery związanej z nagonką antysemitką doszło jeszcze niezadowolenie środowisk inteligenckich z powodu ograniczania wolności słowa. Gdy w Teatrze Narodowym w Warszawie wystawiono – w ramach obchodów 50. rocznicy wybuchu rewolucji październikowej! – *Dziady* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, władze partyjne zarzuciły inscenizacji „antyrosyjskość, antyradzieckość i religianctwo”. Zagrożenie dostrzegali sam Gomułka, który oświadczył, że

„*Dziady* wbijają nóż w plecy przyjaźni polsko-radzieckiej”.

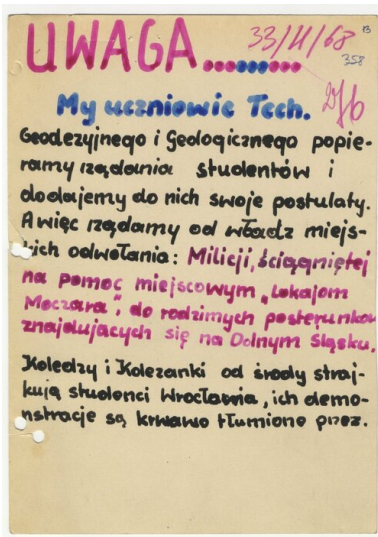
Niepokój władz wzbudzały reakcje publiczności, która oklaskując niektóre fragmenty sztuki (dotyczące głównie spraw niewoli, władzy i relacji polsko-rosyjskich), miała tym samym nadawać jej aktualny wymiar demonstracji politycznej. Najpierw ograniczono liczbę przedstawień, a w końcu stycznia 1968 r. całkowicie zakazano wystawiania tej inscenizacji. 30 stycznia, po ostatnim spektaklu, demonstracyjny pochód kilkuset osób przeszedł z teatru pod pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie. Młodzi ludzie, głównie ze środowiska „komandosów” oraz studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, wznosili hasła „Wolna sztuka!”, „Wolny teatr!” i „Precz z cenzurą”. Po złożeniu przez nich pod pomnikiem transparentu z napisem „Żądamy dalszych przedstawień” do akcji wkroczyła milicja, która zatrzymała kilkadziesiąt osób.

Zdjęcie *Dziadów* z afisza nie zamknęło jednak sprawy – wręcz przeciwnie, ferment stawał się coraz większy. W Warszawie i we Wrocławiu zebrano ponad 4 tys. podpisów pod petycją do sejmu z protestem przeciwko zdjęciu sztuki. Akcję tę poparł warszawski oddział Związku Literatów Polskich. Na odbywającym się w końcu lutego zebraniu przyjęto rezolucję, która krytykowała cenzurę. Głośnym echem odbiło się wystąpienie Stefana Kisielewskiego, który ostro skrytykował „skandaliczną dyktaturę ciemniaków w polskim życiu kulturalnym”. Kilkanaście dni później Kisielewski został dotkliwie pobity przez nieznaną sprawców.



Marzec 1968 w Gdańsku.

Masówka. Fot. z zasobu IPN



Marzec `68. Ulotka popierająca protest studentów z Warszawy. Z

zasobu IPN



Marzec 1968 w Gdańsku.

Masówka. Fot. z zasobu IPN

Pałki w ruch

Władze nie przyglądały się wydarzeniom z założonymi rękami. Ostro rozprawiono się z dwoma spośród „komandosów”, z Adamem Michnikiem i Henrykiem Szlajferem, którym zarzucono nie tylko udział w styczniowej demonstracji pod pomnikiem Mickiewicza, ale także poinformowanie zachodnich mediów o proteście. Bezprawnie, gdyż bez udziału Komisji Dyscyplinarnej Uniwersytetu Warszawskiego, decyzją ministra oświaty i szkolnictwa wyższego usunięto ich z uczelni. Środowisko „komandosów” stanęło po stronie kolegów i zwołało na 8 marca wiec w obronie swobód demokratycznych. Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zebrało się około tysiąca studentów żądających zaprzestania represji i przestrzegania Konstytucji PRL. Do akcji wkroczyli uzbrojeni w pałki cywile (tzw. aktyw robotniczy), a następnie milicja. Brutalnie rozpędzono demonstrantów, aresztując przy okazji kilkudziesięciu z nich.

Gdy w końcu 1967 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie wystawiono *Dziady* Adama Mickiewicza władze partyjne zarzuciły inscenizacji „antyrosyjskość, antyradzieckość i religianctwo”. Najpierw ograniczono liczbę przedstawień, a w końcu stycznia 1968 r. całkowicie zakazano wystawiania tej inscenizacji.

Słumienie wiecu oraz kłamiwy przekaz mediów (informowały o tym, że „studenci, do których dołączyły elementy chuligańskie, tamowali ruch uliczny”) dodatkowo zaogniły sytuację. 11 marca pod gmach KC PZPR w Warszawie dotarła wielka demonstracja studencka. Podobnie jak trzy dni wcześniej na terenie UW, została ona zaatakowana przez siły milicyjne, które użyły pałek, armatek wodnych i gazu łzawiącego.

W tym czasie fala protestów objęła już inne ośrodki akademickie. Podczas wieców, manifestacji ulicznych i strajków wyrażano solidarność z warszawskimi studentami. Protesty te były brutalnie pacyfikowane przez

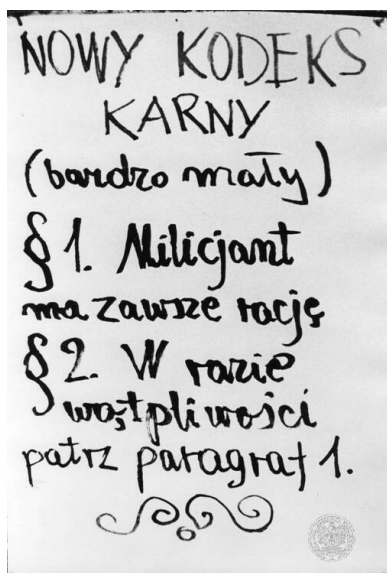
milicję, ORMO, ZOMO oraz „aktyw robotniczy”. Do najbardziej burzliwych zajęć doszło w Gdańsku (15 marca stoczono tam pięciogodzinną walkę z udziałem około 20 tys. demonstrantów), Krakowie (podczas tłumienia manifestacji milicja wdarła się do Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego), Łodzi, Poznaniu, Gliwicach i Katowicach. W kilku miastach doszło do strajków okupacyjnych na uczelniach. Protesty pozawarszawskie miały nieco inny charakter – oprócz haseł solidarności z Warszawą pojawiały się hasła wolnościowe i antysystemowe, które przez „komandosów” nie były podejmowane.

Bunt pokolenia stłumiony?

Polski protest roku 1968 miał charakter nie tylko studencki – był buntem całego młodego pokolenia. W demonstracjach przeważali bowiem młodzi robotnicy i uczniowie szkół średnich. Zamieszki wybuchły także w miastach, które nie były ośrodkami akademickimi (Bielsko-Biała, Legnica, Tarnów, Radom).

Po dwóch tygodniach od pierwszego wiecu na UW, m.in. wskutek represji, fala protestów osłabła. 28 marca odbył się ostatni wiec studencki na Uniwersytecie Warszawskim. Jako swoisty testament protestu marcowego uchwalono wówczas *Deklarację ruchu studenckiego* ze śmiałymi hasłami politycznymi i społecznymi.

W ramach marcowych represji zatrzymano w sumie ponad 2,5 tys. osób. Wielu studentów usunięto z uczelni, a setki wcielono karnie do wojska.



Marzec `68 w Krakowie. Plakat studencki „Nowy Kodeks Karny”.

Potępienie

Manifestacjom zbuntowanej młodzieży władze próbowały przeciwstawić masowe wiece aktywu partyjnego, na których potępiano „wichrzycieli” i „syjonistów”. Spośród organizowanych we wszystkich województwach tysięcy tego typu imprez jedna z największych odbyła się w Katowicach. I sekretarz tamtejszego KW PZPR Edward Gierek przestrzegł przed „mąceniem śląskiej wody”, która może „pogruchotać kości”. Mocnych słów nie żałował też sam Gomułka podczas słynnego, kilkugodzinnego przemówienia do aktywu partyjnego w warszawskiej Sali Kongresowej. Potępił organizatorów „awantur” oraz „duchowych inicjatorów wichrzycielskich poczynań”. Skrytykował syjonizm i zachęcił do emigracji tych wszystkich, którzy „uważają Izrael za swoją ojczyznę”. Ostro zaatakował poetę Janusza Szpotańskiego, którego nazwał „człowiekiem o moralności alfonsa”, a jego utwór *Cisi i gęgacze*

„reakcyjnym paszkwilem, ziejącym sadystycznym jadem nienawiści do naszej partii i do organów władzy państwowej”.

Podczas przemówienia Gomułki na sali rozległo się skandowanie „Gierek, Gierek”. Świadczyło to o zaostrzeniu się walki politycznej na szczytach władzy. Gomułka tracił resztki sympatii społeczeństwa, co wzmacniało ewentualnych kandydatów na jego stanowisko. Według krążącego dowcipu w Polsce miały wówczas funkcjonować trzy wyznania: „mieciodyści, gierkokatowicyzm i prowiesławie”. Wystąpienia marcowe umocniły moczarską frakcję „partyzantów”. Nadawali oni ton akcji czystek antysemitycznych i szkalującej propagandzie. Podnoszono w niej argument o żydowskim pochodzeniu inspiratorów studenckich protestów. Kozłami ofiarnymi stali się nie tylko „syjoniści”, ale także „rewizjoniści” partyjni. Kampanii propagandowej towarzyszyła wielka wymiana kadr na wszystkich szczeblach władzy komunistycznej. Donosy, zwolnienia i dymisje stały się ważnym elementem składającym się na pejzaż Marca. Czystki kadrowe spowodowane oskarżeniami o syjonizm ogarnęły cały kraj i dotknęły głównie osoby zajmujące kierownicze stanowiska. Usuwano ministrów, dyrektorów, ambasadorów, dziennikarzy, sędziów...

Protest miał charakter nie tylko studencki; był buntem całego młodego pokolenia – w demonstracjach przeważali młodzi robotnicy i

uczniowie szkół średnich. Zamieszki wybuchły też w miastach, które nie były ośrodkami akademickimi (Bielsko-Biała, Legnica, Tarnów, Radom).

Efektom kampanii nienawiści była liczna emigracja obywateli narodowości żydowskiej – w latach 1968–1969 z Polski wyjechało ich ponad 13 tys. Paradoksalnie wielu opuszczających kraj należało do partii. Grupa ta była różnorodna – od wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki po byłych wysokich funkcjonariuszy partii i bezpieczeństwa. Symbolem pożegnania z Polską tysięcy obywateli narodowości żydowskiej stał się warszawski Dworzec Gdański, z którego wyjeżdżało na Zachód wielu marcowych emigrantów.

Kampania antysemityczna i kłamliwa propaganda nie zdominowały na szczęście całkowicie oficjalnych wystąpień. Posłowie koła poselskiego „Znak” złożyli w sejmie interpelację w sprawie powstrzymania brutalności milicji oraz ustalenia odpowiedzialności za „brutalne traktowanie młodzieży”. Odważnie zaprotestował także Kościół. Episkopat Polski poza listem pasterskim odczytywanym z ambon wystosował także list do premiera Józefa Cyrankiewicza, w którym postulował zwolnienie aresztowanych i występował przeciwko użyciu siły, uznając, że „pałka gumowa nie jest argumentem dla wolnego społeczeństwa”. Zaskakująca była za to decyzja kilku wysokich dygnitarzy partyjnych, w tym Edwarda Ochaba i Adama Rapackiego, którzy zrezygnowali ze stanowisk w ramach protestu przeciwko „hecy antysemitycznej”.

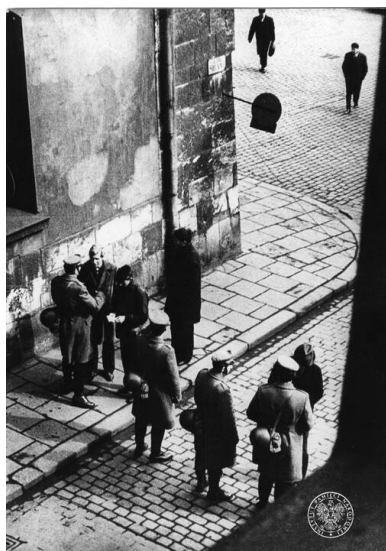
Konsekwencje Marca

Wielu aktywnych uczestników protestów marcowych stanęło wkrótce przed sądem. W najgłośniejszym procesie skazano na trzy i pół roku więzienia Karola Modzelewskiego oraz Jacka Kuronia, których uznano za inspiratorów demonstracji. Kilkuletnim więzieniem ukarano najbardziej aktywnych „komandosów”. W procesach okółmarcowych najwyższy wyrok (10 lat więzienia) otrzymał jednak Jakub Szadaj, przywódca organizacji konspiracyjnej Gdańska Młodzieżowa Grupa Wywiadowcza. Protesty marcowe okazały się niezwykle ważnym doświadczeniem dla młodego pokolenia kontestatorów. Wielu z nich, boleśnie rozczarowanych brutalnością władz, niechętnych wobec dialogu ze społeczeństwem, wkroczyło na drogę działań opozycyjnych.

Poza lekcją szykan, jakie spadły na protestujących, jedną z konsekwencji Marca było większe podporządkowanie władzom uczelni wyższych. Ograniczono samorządność szkół wyższych, m.in. prawo swobodnego wyboru rektora. Poza relegowaniem studentów na uczelniach przeprowadzono akcję usuwania „nieodpowiednich” pracowników naukowych. Na zwolnione stanowiska awansowali tzw. docenci marcowi –

osoby bez habilitacji, które wykazały się za to lojalnością wobec partii.

„Krajobraz po bitwie” wyglądał przygnębiająco. Polska wydawała się całkowicie spacyfikowana. Władza triumfowała nie tylko po skutecznym stłumieniu protestów w kraju, ale także po „udanej” interwencji zbrojnej w Czechosłowacji. W listopadzie 1968 r. odbył się V Zjazd PZPR, który przyniósł wiele zmian na najwyższych stanowiskach w partii, wprowadzając na szczyty władzy grupę działaczy młodego pokolenia. Nie doszło jednak do spodziewanego desantu „partyzantów” Moczara na najwyższe stanowiska. On sam pozostał zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR i sekretarzem KC. Odczytano to jako afront, gdyż stanowiska te otrzymał już w lipcu w zamian za tekę szefa MSW, które Gomułka obsadził zaufanym człowiekiem – Kazimierzem Świtałą. Zręczne odsunięcie Moczara od MSW poprzez awans w strukturach partii nie oznaczało jednak, że I sekretarz umacnia swoją pozycję kosztem potencjalnych kandydatów na jego stanowisko. W kolejnych fikcyjnych wyborach do sejmu w czerwcu 1969 r. najlepszy wynik miał osiągnąć bowiem Edward Gierek. Powoli nadchodził schyłek rządów Gomułka...



Zamieszki uliczne w Krakowie w marcu 1968 r., milicjanci legitymują przechodniów na ul. Siennej. Fot. z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ